Nr. 176. w Piątek dnia 30. Lipca 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Frankfurt n. M., 29. Lipca czwartek. — Na czwartkowem posiedzeniu bundestagu wniósł komitet holsztyński i egzekucyjny, aby odpowiedź duńską za niedostateczną ogłosić i rozpocząć postępowanie egzekucyjne. Za czternaście dni głosowanie.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, środa 28. Lipca z rana. — Królowa Pani w przyszłą środę po południu uda się do Cherbourga. Do Yachtów już wzmiankowanych przydane będą do jéj orszaku okręty liniowe »Royal Albert« i »Renowne«.

Londyn, środa 28. Lipca wieczorem. — Wiadomości z Bombaju z dnia 3. b. m. donoszą, że Maharadszah Scindia 19. z. m. na nowo instalowany został w mieście stołeczném Gwalior. Zbiegów ścigano na wszystkie strony. Brygadyer Hope odniósł pod Nowalegonge świetne zwycięstwo nad powstańcami. W Oude ciągle niespokojności. Jenerał gubernator lord Canning, ogłosił ogólną amnestyą, z któréj wyłączeni są tylko mordercy.

Paryż, środa 28. Lipca. — Dzisiejszy Monitor oznajmia przybycie cesarza w St. Cloud nastąpione wczoraj wieczór o godzinie 7.

Tryest, czwartek 29. Lipca. — Poczta z Lewanty przybyła z Konstantynopolu z wiadomościami z 24. Lipca. Komisya zdrowia wysłana do Bengasi w Trypolis wróciła i przywiozła potwierdzenie, że panująca tam choroba jest wschodnią morową zarazą.

Berlin, 29. Lipca. — Korespondencye berlińskie podają nam dziś nieco pewniejsze wiadomości co do sprawy niemiecko-duńskiéj. Wedle nich odniosła zwycięztwo prodozycya prusko-hanowerska łagodniejszego tłumaczenia odpowiedzi duńskiéj, i zdaje się, że bundestag wyda *ultimassimum*, któremu gdy Dauia dostatecznie nieodpowie, nastąpi egzekucya.

— Wiadomości ze Szwajcaryi o wypadku wyboru prezydenta zapowiadają zaciętą walkę stronnictw.

— Monitor francuski przytacza obszerne raporta o rzezi w Dżeddah i jest tego zdania, że nie miejscowa i osobista okoliczności, jak raczéj ta okoliczność powodowała zawichrzycieli do tak okropnych sen, że chcieli wywrzeć na całe chrześciaństwo krwawą zemstę. Zdanie to potwierdza wiadomość z Aleksandryi, wedle któréj zaledwo wstrzymać się da wybuch narodowego i religijnego fanatyzmu.

Najświeższe wiadomości. Dzienniki Niemiec północnych wszystkie są niezadowolone z odpowiedzi duńskiéj i są tego zdania, aby bundestag uchwalił, że Dania nieodpowiedziała postanowieniu z 20. Maja r. b. i dla tego wszelkie z nią zerwać należy układy, południowych zaś Niemiec organa utrzymują, że w części Dania przychyliła się do postanowienia bundestagu i że dla tego daléj z Danią traktować się godzi. Komitet bundestagu, któremu sprawa ta do referatu oddaną została, przyspiesza ją, ile można, ale ponieważ nie wszyscy są w tej mierze jednego zdania, i ponieważ od rządów swych zażądano nowych instrykcyi, decyzya przeto przeciągnie się nieco, a jaka ona będzie, nikt nie wie, i zagłębia się tylko w domysły.

W pracach konferencyi paryskiéj nastąpiła przerwa z powodu choroby, w jaką zapadł pan hr. Hatzfeldt, zastępca Prus. Sądzą atoli, że mocarstwa zgodziły się co do podstawy administracyi Księstw Naddunajskich, tylko niektóre mało znaczące punkta są do załatwienia. Największą koncesyą uczyniono samoistności krajów rumuńskich, że magnaci téj ludności mają obierać hospodarów, których Porta potwierdza. Jako ogniwo łączące przydany będzie obu krajom doradzczy komitet centralny z wspólnym sądem najwyższym. Przyznano im także wspólną chorągiew, choć Austrya i Porta mocno przeciw temu powstawały, dla tego spodziewać się można lada dzień ostatecznego załatwienia reorganizacyi Księstw Naddunajskich.

Francya.

Paryż, 26. Lipca. — W nieobecności cesarza i przy milczeniu dyplomatów o konferencyi, drzemie polityka. Poseł pruski hr. Hatzfeld wyszedł podobno z swego dotychczasowego odosobnienia i nagle a żarliwie popiera plany Francyi i Rosyi zjednoczenia Multan i Wołoszczyzny. Nie twierdzimy, że

---

GAWĘDY NAUKOWE.

(Ciąg dalszy.)

Do jakich głębokości człowiek zdołał zagłębić się w ziemię. — Prawo wzmagania się ciepła ziemi idąc w głąb. — Wypadki z tego prawa wynikające. — Jakie jest ciepło samego środka ziemi? — W jakim stanie znajduje się wnętrze ziemi? — Dla czego wewnętrzne gorąco ziemi nie jest w stanie jéj rozsadzić? — Jakie ciała ziemskie są najcięższe? — Teorya chemiczna stanu jądra ziemi.

Sięgającc myślą i rachunkiem w coraz większe głębie wnętrza ziemi, przychodzimy do granic, w których stan ciekły jest nie możebnym — bowiem żadne ziemskie ciało nie zniosłoby téj temperatury i musiałoby się rozlotnić — czyli granic przedziału płomiennego wewnętrznego oceanu od głębszego jeszcze gazowego jądra ziemi, na których i ten ocean lawy spoczywa. Domniemana bowiem temperatura samego środka ziemi, wynosić powinna, wedle obliczeń Cordier 250,000° stopni Celsiusza (stu-stopniowych). Są to wypadki porażające i wprawiające myśl ludzką w zdumienie. Żeby były mniéj niż są ścisłemi, toby niewątpliwie wydały się być nie prawdopodobnemi, jak dotąd nawet są niemi dla ogółu, nie wtajemniczonego naukowo do tych wielkich wiedzy ludzkiéj zdobyczy. Pytam teraz czy cyfry są wymownemi?

Nawet doprawdy i nie dziwić się, że się człowiek z przerażeniem cofa na myśl samą, że ziemia a raczéj ta jéj zewnętrzna skorupa, która nas dźwiga i nas i gmachy pychy naszéj, którą nawykliśmy zawsze uważać za podstawę niezachwianą, jest tylko wątłą plewką, cienką skorupką, odgradzającą nas od płomiennego oceanu, który na 60 kilometrów (60 werst) pod stopami naszemi wiecznym ogniem płonie i pławi w swoich nurtach rozpłynione metale, ziemie i skały, które się zlały wszystkie w jednę płomienną falę. Grubość skórki pomarańczy w stosunku do jéj wielkości, nie daje nam prawdziwego stosunku okrzepłéj skorupy ziemskiéj do jéj promienia. Stosunek ten w przybliżeniu zaledwo wyobrażaćby można skorupą jaja strusiego. Ale nie dość na tem. Jeżeli wyobraźnia ludzka może się oswoić z myślą, że zewnętrzne warstwy powierzchni ziemi, opierając się na płomiennym oceanie, pływają po nim jak lodu bryły po wodzie, i jeżeli to przyrównanie zaspakaja po części strwożoną myśl jego, to mu się nieco trudniéj oswoić z ideą, że ten znów ocean płomienny opiera się sam jeszcze na czemś tak wątłem, jak pary i lotne gazy. Tu człowiek musi się pomocniczyć całym zasobem nauki i wezwać ją w pomoc, by przyzwolić wewnętrznem przeświadczeniem na tak pozornie fałszywy wypadek, którego zdaje się najrozbujalsza fantazya nie śmiałaby stworzyć. Ale wglądnijmy w to bliżéj.

Wiadomo każdemu, że każde bezwyłącznie ciało może się znajdować w jednym ze trzech stanów, stałym, płynnym i lotnym, a nawet przechodzić z kolei każden z tych rozmaitych stanów. Wiadomo także, iż przemiana stanu ciała stałego w płynny, a płynnego w lotny, odbywa się za pomocą podnoszenia temperatury, i że ze wzrostem jéj, ciało nabywa coraz większéj objętości, a cząstki jego coraz większéj prężności, tak, iż zawarte w zamkniętem naczyniu, mogą nietylko rozszerzać ściany jego — lecz nawet chociażby ściany te były z najtwardszego metalu — to sprężystość gazów jest w stanie rozsadzić je. Chwilowe zastanowienie się nad tym faktem, daje nam wówczas rozumieć, że lotność ciała nie jest przyczyną, któraby nie dozwalała mu być podporą dla cięższych ciał od siebie i że owszem sprężystość nadać mu nawet może tak olbrzymią siłę, że już z ufnością zaczynamy się godzić z myślą, że cały ten olbrzymi ciężar lądów, wód i leżącego pod niemi oceanu płomiennego, może być powierzony gazom, których sprężystość będzie w stanie je udźwignąć. Lecz teraz znów nowa bojaźń się rodzi, jeżeli nie wątpim już więcéj, że gazy mogą całą skorupę ziemi udźwignąć, to pytamy się z trwogą nauki, a czem się dzieje, że one ziemi naszéj nie rozsadzą i nie rozerwą na drobne okruchy, kiedy taki ogień w jéj wnętrzu płonie? Wszystkie wiadome nam z życia codziennego zdarzenia rozsadzania kotłów w machinach parowych itp. wypadki, na raz nam w pamięci stają. Uwaga ta w istocie bardzo słuszna, zdała się nawet kilku uczonym współczesnym być dostateczną, żeby nie przyzwolić na wypadki, które zkądinąd dawała nauka o rozpławieniu i rozlotnieniu wnętrza naszéj ziemi.

Kilka wypadków nowoczesnéj fizyki, kilka doświadczeń pana Cagniard de la Tour, dały nam tę rzecz zrozumieć i całkiem nas w tym względzie zaspokajają. Przekonywają one, że jeżeli ściany naczynia będą miały dostateczną grubość, by wytrzymać prężność gazów, to wówczas można, zgęszczając je coraz bardziéj, przyjść do tego, że cząsteczki tych gazów stają się tak zbitemi, że siła przyciągania zaczyna przemagać siłę sprężystości, która coraz bardziéj mniejszeje, i że nakoniec można doprowadzić gaz do tak niezmiernéj gęstości, że staje się cięższym od najcięższych ciał ziemskich. Wypadek to w istocie niezmiernie zadziwiający, i szczęśliwie niezmiernie wyświecający możebność takowego stanu wnętrza ziemi, któréj zewnętrzna skorupa widać przyszła do wymiarów grubości, które nie tylko jéj dają się oprzeć wewnętrznemu naprężeniu gazów, lecz zarazem dozwoliła im zgęstnieć do tyla, że stały się najcięższem ziemskiem ciałem.

Trzeba bowiem wiedzieć, że waga ziemi, która

właśnie dla tego, ale udało się p. Walewskiemu prócz wspólności senatu i trybunału jeszcze trzeci warunek do przyszłéj unii przeprowadzić na konferencyach, tj. wspólność naczelnictwa nad siłą zbrojną i to w ten sposób, aby w dowództwie po Multańcu zawsze Wołoch i wzajemnie następował.

— Dzienniki francuskie na wyścigi z le Nordem niewyczerpane są w projektach skutecznéj opieki nad chrześcianami w Turcyi i uchylenia ich z pod zwierzchnictwa Porty. Dziwna rzecz, ani im na myśl nie przyjdzie, że Turcya ma także swój głos w téj sprawie.

— Odebrano tu drogą telegraficzną wiadomość arcyważną, która gdyby się potwierdziła, bynajmniéj nie wróży bliskiego końca zawikłań w Chinach. Według niéj cesarz państwa niebieskiego wybiera się w podróż do Mongolii w orszaku całego swego dworu. Stara to i znajoma już taktyka, ale nie pomniejszy dla tego ambarasu sprzymierzonych. Spodziewać się należy, że obydwaj admirałowie pozostawią w pałacu Jéj Niebieskiéj Mości dobitną kartę wizytową.

— W dzienniku Univers czytamy krótki ale nader ostry artykuł wymierzony przeciw Listom Rzymskim p. About umieszczanym w Monitorze. Tą razą dziennik klerykalny występuje z natchnienia politycznego. Nuncyusz stolicy papiezkiéj skarzył się przed p. Walewskim w imieniu rządu papieskiego na felieton dziennika urzędowego. Hr. Walewski raportował do cesarza i już podobno nie ujrzemy dalszego ciągu tych równie dowcipnych jak zajmujących listów.

Anglia.

Londyn, 25. Lipca. — Lord Lyons zaprosił księcia Malakowa, aby na pokładzie okrętu liniowego »Royal Albert« odbył przejazd swój do Cherbourga.

— Earl of Derby wyznaczył słynnemu jeografowi W. Desbourgh Cooley i fizykowi J. R. Lindsay, oddającemu się szczegółowo elektryczności, po 100 fs. pensyi.

— Carl of Carlyle, usunąwszy się z swéj posady lorda namiestnika Irlandyi, zatrudnia się w wolnych chwilach teologicznemi studiami i wydał teraz dzieło pod tytułem: »Drugie widzenie Daniela«, które narobiło wiele hałasu.

Austrya.

Wiedeń, 27. Lipca. — Z Frankfurtu piszą do gazety wiedeńskiéj: komitet bundestagu dla sprawy holsztyńskolauenburgskiéj wprawdzie zgodził się nie może, co do zasad, w jakich ma wydać uchwałę do Danii, ale ze względu na ważność sprawy zażądal instrukcyi od rządu wchodzących w układ rzeczy. Instrukcya ta wkrótce ma nadejść, i sprawa ta niebawem załatwioną będzie.

Galicya.

Lwów, 28. Lipca.—Lwów, jak gdyby w przeczuciu przezsłości, jaką zapewniają mu szynowa kolej i z nią mogące się łączyć się przedsiębiorstwa, przygotował się od wielu lat, ażeby jako stolica znakomitéj prowincyi, stanął godnie w rzędzie innych większych miast państwa. I zaprawdę, jeżeli Lwów nieodszczególnia się poważnemi starożytności zbytkami, które mogłyby rywalizować z podobnemi po innych wielkich miastach; jeżeli we Lwowie nie ma ani pyblicznych, ani prywatnych gmachów imponujących wielkiemi rozmiarami, wytwornością architektury i kosztownością materyału użytego na ich zbudowanie, miasto to odznacza się swoją rozweselającą schludnością i eleganckiem przystrojeniem, zielonością drzew i chodników, z którymi spotyka się w każdéj miasta dzielnicy. Kto w młodzieńczym wieku opuścił Lwów, a dziś zawita do niego jako mąż sędziwy, ten nie pozna go; nie znajdzie on w nim tych pustych placów, po których bujał z balonem lub piłką w ręku, i nie jedno ustronie, cichy świadek jak chłopiec niegdyś męczył się nad łacińskiemi i greckiemi deklinacyami, przedstawi mu się ożywioną częścią miasta, poprzecinaną nowo powstałemi ulicami, albo ulubionym dzisiejszych mieszkańców Lwowa spacerem. Z wzrostem miasta, wzmogła się i troskliwość tak u władz publicznych jak i u mieszkańców o upiększenie i zaopatrzenie go w wygody i przyjemności życia. Całe miasto obfituje w zdrową i wyborną wodę; bruk i trotoary są troskliwie utrzymywane i z tak dobornego materyału ułożone, że mało miast podobnemi poszczycić się może. Dawne olejne oświecenie miasta ustępuje przed gazowemi latarniami. Ulice Lwowa są pilnie czyszczone, zamiatane i skrapiane; domy odświeżone i starannie poprawiane, nadają miastu świąteczną barwę, a obcy przybywszy do Lwowa, łatwoby uwierzył, że całe to miasto zostało odbudowane. Zbytek tworzących się potrzeb ubarwił ulice w magazyny i sklepy. Ten co przez lat kilka zasiedział się w zakątku wiejskim, przybywszy teraz do Lwowa, gdy się przejdzie po ulicach, napotka niemal w każdym domu sklep przepełniony osobliwościami, o których użytku nie będzie umiał zdać sobie sprawy. Krawcy, szewcy, rzeźniki, piekarze i piernikarze wszyscy sadzą się na wystawy swoich wyrobów i nowych w nich pomysłów, jakiemi spodziewają się zwabiać kupującą publiczność. Kawiarnie i cukiernie zrzuciły z siebie dawny skromny przystrój, w jakim przed laty przyjmowały swoich gości wielbicieli. Wszędzie dostrzedz w nich comfort, wszędzie jeżeli nie przepych, to przynajmniéj są pomysły zbytku. Przyznać też należy, że w tych zakładach łakoci, przysmaków i próżniactwa, ceny są umiarkowane, i dobór przedmiotów jest zadawalający... Widocznie więc jest że Lwów nie chciał pozostać za innemi miastami, i wszystko o czem dotąd wspomnieliśmy, jest albo nowo utworzone, albo ulepszone i do wieku, w którym żyjemy zastósowane. Ale niestety! kiedy samo słońce ma po sobie plamy, jakże i na naszym Lwowie niedostrzedz plameczek?!... Pierwszą potrzebą życia dla znacznéj części miejscowych mieszkańców, a niezbędną dla ogółu przybywających obcych do miasta, są garkuchnie czyli tak zwane traktyernie i restauracye. Otóż ta kardynalna potrzeba życia nie tylko, że niedoznała postępu, ale cofnęła się i w gorszym jest stanie, jak była przed laty. Jadło po lwowskich traktyerniach jest często niezdrowe, zwykle jest złe, a do znudzenia jednostajne i nie zastósowane do gustu i zwyczaju krajowego. Przytem wszystkiem, ceny są nad wszelką słuszność wysokie, chociaż w wielu jadalniach potrawy w tak mikroskopicznych są dawne formatach, że gość sam nie wie czy się śmiać, czy gniewać z ofiarowanéj mu próbki zażądanéj potrawy. Nie będziemy wspominać o głośnéj niegdyś sławie Hechtów i innych kulinarnych mistrzów. Ale któż nie pamięta dawnych Trzech koron i Trzech toporków?.. Nie bywało na jadłopisach u tych weteranów moręgli i linckich torcików, teraz rok w rok każdego dnia po dzisiejszych traktyerniach figurujących, ale był tam dobry barszcz lub rosół, dobry kawałek mięsa, z świeżem masłem była sporządzona jarzyna, świeżéj ryby dawano dzwonko a nie okruchę, na jaką dziś przez dni kilka dzielą szczupaka, a nadewszystko czy to polędwica, czy pieczeń jaka lub pieczyste z tuczonego drobiu lub ze zwierzyny, wszystko było wydawane z rożna, jak chce mieć krajowy obyczaj... Wynalazki teraźniejszych kuchennych urządzeń nieco idą w korzyść panom kuchennym; nikt na to nie będzie się żalił, jeżeli wygodniéj i z oszczędzeniem paliwa teraz gotuje się po kuchniach, ale niechże ulubione tak zwane bratrury, nie głodzą i nie trują téj nieszczęśliwéj publiczności, która zmuszoną jest szukać po garkuchniach swego codziennego pożywienia.

Panowie kucharze wypędzili z kuchen dawny rożen, a z téj piekielnéj bratrury, jak z jakiego rogu obfitości, obdzielają swoich gości wszelkiego rodzaju jadłem. Gdy kto podać sobie każe kawałek wołowéj czy cielęcéj, czy baraniéj pieczeni, czy kawałek indyka, gęsi lub kaczki; czy zajęczy comber czy sarni udziec, czy cyrankę czy dubelta, wszystko wylatuje z bratrury jak z arki Noego, wszystkiego dostarcza ta ukochana bratrura, gdzie jedno przy drugiem tak długo spoczywa podlewane i odświeżane tłuszczem zbieranym z rosołów, dopóki głód nie wypróżni z niéj zapasów. Wyduszone, wymacerowane, na wpół usmażone a na wpół przygotowane, mdłą tłustością przesią-

---

w bardzo prosty sposób daje się wyprowadzić z siły jéj przyciągania, przydana do znajomości wymiarów jéj obojętności, dała otrzymać ten dziwny wypadek, że gęstość ziemi wyprowadzona z najnowszych doświadczeń pana Francis Baily, jest półszosta razy (5,67) cięższą od wody, która w podobnych rachunkach przyjmuje się za jedność porównawczą. Jest to gęstość nieporównanie większa niż ta, którą daje sam ląd stały ze znanych własności skał, tworzących jego powierzchnię, która zaledwo wynosi 2,7; a jeszcze większa od téj, którą daje średnia gęstość wzięta razem suchéj i wodnéj powierzchni ziemi, bo ta wynosi tylko 1,6. Powyższe wypadki kazały wnioskować, że gęstość warstw ziemi wzmaga się bardzo znacznie, co przypisywano dawniéj zwiększonemu ciśnieniu pokładów, a co teraz bardzo łatwo rozumieć się daje, jeżeli wypadki doświadczenia p. Cagniard de la Tour, o możebnéj ciężkości gazów, (które mogą się stawać najcięższemi ciałami ziemi,) zechcemy zastosować do wypadków gazowego stanu wnętrza ziemi, udowodnionego niemal powiem obecnie. Hypoteza Laplace'a zdaje się więc ostatecznie tryumfować, i rzeczywistość prześcignęła najmielsze marzenia.

Tak zwaną teoryę chemiczną zjawisk wylkanicznych postanowioną przez Humphry-Davy i Ampérea, opowiem dopiero do wyłożeniu poprzedniém samych zjawisk onych, bowiem wówczas łatwiéj będziemy mogli ją osądzić. Tu zaś tylko wspomnę, że wyjąwszy niektórych geologów angielskich, a mianowicie szkoły Lyell'a, którzy się opierają na teoryi chemicznéj, — pomimo że się jéj nawet zrzekł pod koniec życia sam jéj twórca, Humphry Davy, — wszyscy prawie zresztą geologowie a szczególniéj francuscy i niemieccy, przyjęli za fakt ścisły i niezbity teoryę wzmagania się ciepła w miarę zagłębiania się we wnętrze ziemi, a tém samém płynności jéj stanu wewnętrznego (udowodnionego fizycznie przez Fouriera). Na tym wypadku zatrzymał się ogół geologów. Lecz niektórzy, będąc zmuszeni koniecznością logiki iść daléj w rozumowaniu popartém, rachunkiem, w wywodach swoich dojść musieli do wypadku wyżéj opisanego, że wnętrze ziemi nietylko jest w stanie płynnym, ale nawet lotnym, a którą i my także w poniżonym wykładzie przyjmujemy, uznając ją za jedyną, która cały ogół zjawisk wulkanicznych, a raczéj ściśle mówiąc z Humboldtem, zjawisk oddziaływania wnętrza ziemi na jéj zewnętrzną skorupę, w zupełności tłómaczy.

Przyjmując za punkt wyjścia tę danę, że kula ziemska składa się najprzód z wnętrza wycełnionego wszystkiemi ciałami jéj składu znajdującemi się w stanie lotnym, gazowym; wtóre, z powłoki ciekłéj, niewielkiéj grubości, otaczającéj zewsząd tę kulę; trzecie nakoniec z ostygłéj i okrzepłéj najzewnętrzniejszéj skorupy i najcieńszéj oraz, która się ułożyła warstwami ziemnych pokładów i dwóch oceanów wodnego i powietrznego, wszystkie następstwa stanu podobnego mogą być tém samém już naprzód przewidziane.

I tak naprzykład, możemy z góry powiedzieć, że chociaż biorąc bezwzględnie uznajemy, że kula ziemska przyszła stygnąć do téj równowagi, że powłoka zewnętrznych pokładów jéj skorupy doszła do grubości dostatecznéj, by módz przeciwważyć naprężenie gazów i cieczy całéj zawartości téj kuli, jednakże siła tego naprężenia trwając statecznie, i naciskając ze środka ku obwodowi, sprawiać musi ciągłe bezustanne chwianie się téj skorupy, która się musi wydymać w jednych, to zaklęsać w drugich miejscach. Owe chwiania się ziemskiéj skorupy, muszą się zarówno odbywać na całéj jéj powierzchni, a więc tak samo muszą się chwiać lądy zwane suszą, jak i te które są pokryte wodami oceanu; oczywista więc, że działając na rozmaite jéj części i to w najrozmaiciéj rozległych granicach przestrzeni, wewnętrzne parcie może jedne z nich podnosić po nad poziom morza (bowiem do niego zwykle wszystko odnosimy), inne znów zaklęsać, i że w ten sposób zarówno mogą się wynurzać wyspy i lądy z wód głębi, — jeżeli ciśninie wypierało właśnie dno łożyska Oceanu, — tak samo jak wydźwigać lądy stałe po nad poziom jego do różnych wysokości. W ten to sposób powstać musiały na ziemskiéj kuli i wyspy i lądy.

Wiadomo powszechnie, że powierzchnia ziemi naszéj składa się z rozmaitego rodzaju ciał, które się znajdują w stanie stałym a które zwiemy suszą, albo lądami; a nadto rozlana jest na niéj ciekła powłoka wody, zwana oceanem i morzami. Te dwa żywioły zachowują się bardzo rozmaicie. Każde bowiem ciało stałe może być wyniesione w jednym jakimbądź punkcie po nad inne, i nadal stale zachować podobne położenie. Przeciwnie się ma z płynami. Każda ciecz wyniesiona mechanicznie po nad inne, nie zdolna zachować nadal tego położenia, lecz cząstki jéj muszą po chwili ułożyć się do równowagi, tj. do równego poziomu. Dla tego też oceanu nie można podnieść w jakiembądź danem miejscu, bo cząstki jego rozlewają się natychmiast na cały jego obszar, i chcąc go wynieść w jednem miejscu, wynieść go musim, ściśle biorąc, w całéj jego masie, podnosząc jego poziom cały. Lecz masa oceanu jest tak olbrzymią, że skutki takich mechanicznych miejscowych ruchów, choćby nawet były bardzo wielkiemi, rozproszone na całą tę masę, stają się tak małemi, że się dostrzedz nawet nie dają; tak również jak i wszelkie zagłębienia dna, któreby powinny sprowadzać zniżenie tegoż poziomu. (D. c. n.)

kłe potrawy zapewniają wprawdzie obfitsze zyski przedsiębiorcom, ale są za to prawdziwem udręczeniem jadającéj po garkuchniach publiczności. Jeżeli, co tak łatwo udowodnić, każde sto złotych reńskich wydane na wiktuały, przynoszą tym zakładom trzysta i czterysta złotych reńskich dochodu, godzi się ażeby nielękając się trochę więcéj zatrudnienia, przedsiębiorcy troskliwiéj zajmowali się publicznością, opłacającą ten ciężki haracz.

Gdyśmy się już rozpisali w téj materyi, chcemy korzystać ze spobności, ażeby coś powiedzieć o zajezdnych domach lwowskich. Hotelów, oberz i zajezdnych domów, przybyło znacznie we Lwowie w przeciągu ostatnich kilkunastu lat. Co do urządzenia usługi i bezpieczeństwa nie da się im nic zarzucić. Nowsze odznaczają się świeższem i wykwintniejszem urządzeniem, wabią dawną znajomością i przywyknieniem. W każdym z główniejszych domów gość zajeżdżając znajdzie schludność, wygodę i grzeczną usłużność. Lwów miał dotąd tak małą frekwencyę ze strony przejeżdżających obcych, że mogłoby słusznie zadziwiać, na co temu miastu tyle zajezdnych domów? Ta obfitość da się tem jedynie wytłumaczyć, że obywatele wiejscy zjeżdżając do Lwowa wedle swoich potrzeb, zapełniają od czasu do czasu liczne te zajezdne domy. Z tego okazuje się, że głównemi gośćmi zajezdnych domów we Lwowie, byli i są dotąd wiejscy obywatele. Jeżeli tak jest, jakże usprawiedliwić tę niesłuszność, a ledwie że nie powiemy tę niewdzięczność panów oberzystów, że jak tylko oczekiwany jest nieco większy zjazd wieśniaków, zaraz ceny mieszkań podnoszą się w dwójnasób? Nie mówiemy o nadwyczajnych wypadkach, z których każden chciałby korzystać, ale o zwykłych trochę liczniejszych zjazdach wiejskich mieszkańców, jak np. w czasie tak zwanych kontraktów, o których od wielu lat nikt nic nie wie? w zapusty podczas gonitw itp. Z powodu takich zwykłych żądań mieszkania po zajezdnych domach płacą się w dwójnasób, chociażby te domy w połowie stały opróżnione... Dla czegoż okładać nadzwyczajną kontrybucyą tych, których odwiedzanie Lwowa jest główną, a ledwie że nie jedyną postawą dobrego dla zajezdnych domów we Lwowie powodzenia?...

Egipt.

Aleksandrya, 18. Lipca. — Wiadomości z Dżeddach potwierdzają się w całéj swéj smutnéj rozciégłości. Wybuch wywołało gwałtowne wywieszenie bandery angielskiéj na tureckim okręcie, cały ruch atoli był od dawna już przysposobiony. 400 Albańczyków wyprawiono do Dżeddah dla wzmocnienia garnizonu, 1000 ludzi wojska egipskiego do Suez, gdzie wielu bardzo przyaresztowano. W Egipcie jeszcze spokojnie, lecz wszędzie się burzy. W Suez, w Kairo i Aleksandryi wykryto ślady spisku rozgałęzionego przeciw chrześcianom. 11. m. b. nadeszła tu wiadomość ze Suez, że z Gebel Tor, miejsca 4 dni drogi odległego od Suez wyruszyło 40 statków, każdy 25 ludźmi uzbrojonemi opatrzony i że sąsiednie szczepy podniosły się konno i na wielbłądach, aby w Suez uderzyć na Europejczyków. Dotąd nic więcéj o tém niesłychać. W Kairo i Aleksandryi znaleziono po moszeach zapasy broni i takowe skonfiskowano; w Kairo wiele osób przyaresztowano z pomiędzy szaichów zachęcających lud do powstania i mordowania chrześcian. I w Aleksandryi aresztowano wielu; między innemi udało się policyi schwytać indyjskiego Szeicha, który w moszei miewał mowy podniecające do buntu. W Kairo obawiają się zamieszań 20. m. b. Jest to dzień wielkiéj uroczystości w wyznaniu Mahometa, trwającej 5 dni. Przybywa do Kairo na tę uroczystość blisko 250,000 Turków. Rząd chcąc zapobiedz możliwemu wybuchowi, zakazał procesyi publicznych i zwiększył załogę znacznie.

Kronika miejscowa.

Gazeta niemiecka poznańska z d. 29. Lipca zawiera artykuł o widokach żniw z podpisem pana J. Golcz, który niniejszém udzielamy czytelnikom naszym:

Objazd dóbr moich częścią w Królestwie Polskiem, częścią w Wielkiem Ks. Poznańskiem położonych, z powodu których wielką część Polski i Poznańskiego zwiedziłem, stawa mnie w możności wydania sądu ogólnego na własnem widzeniu rzeczy opartego, azatem niezawisłego. Uczynić to uważam za mój obowiązek w obec tylu krzyżujących się w téj mierze raportów. Od lat 40 jestem tu gospodarzem i niepamiętam w tym długim przeciugu czasu roku, w którymby w ogóle tak źle stały oziminy i rośliny pastewne. Przez długotrwałą posuchę nie udały się rośliny całkiem w Królestwie Polskiem, i nawet okolice Kujaw tak błogosławione ucierpiały niesłychanie. Pszenica wszędzie, gdziem był, z małemi wyjątkami, tak się wypaliła, że nie warta omłotu i wielu gospodarzy spasło ją na zieloną paszę. Żyto cofnęło się bardzo w rozwoju swoim, i wydaje mało i małe ziarna. Jarzyna prawie całkiem zniszczoną została przez posuchę, nie można na żaden z niéj zbiór liczyć. Za późno nastałe deszcze nie mogły już wpłynąć na rozwinięcie roślinek, które były blisko dojrzałości. Brak paszy już dziś czuć się daje. Łąki dostarczające w zwyczajnych latach 50—60 fur siana, wydały tego roku tylko 7 fur. — Na dowóz z Polski dla pokrycia niedoboru nie można w tym roku Prusy liczyć, choćby nawet ze strony rządu rosyjskiego nie miał w téj mierze nastąpić zakaz. Pocieszającym jest przecię widok ziemniaków, ale gdyby i te dotknąć miała jaka klęska, oczekiwać możem nader wielkiéj drożyzny i biedy. Przezorność nakazuje mieć to na baczności i nie dać się bałamucić raportami mylnemi, które wystawiają wszelkie obawy za nieuzasadnione przyjmując pomyślne żniwo.

Ze Żnina donoszą pod dniem 28. Lipca: Sprząt pszenicy, który można uważać za ukończony, wypadł jakotako. Ziemniaki obiecują obfitego sprzątu, bo łodygi są jeszcze zielone. Brak paszy jest wielki; krowy i konie można o połowę taniéj kupić, niż w latach ubiegłych, i trzoda chlewna upadła w cenach.

(Nadesłano.)

Koźmin, 28. Lipca. — Rzadka uroczystość odbyła się dnia 25. bież. m. w Koźminie. Ten dzień pamiętnym będzie nietylko w naszem mieście, ale w całéj parafii naszéj, a to z téj przyczyny, że w tym dniu nasz pasterz, ksiądz dziekan Gagacki, obchodził pamiątkę 25letniego urzędowania swego pasterskiego.

Naprzód panowie nauczyciele z dziatkami przybyli, ażeby złożyć szanownemu inspektorowi swemu najczulsze życzenia. Po radosnym śpiewie, jaki zanuciły dziatki, przemówił pierwszy nauczyciel p. Miecznikiewicz w imieniu szkoły i jubilatowi koronę uwitą z serc młodocianych dziatek złożył w ofierze.

Następnie przybył magistrat z radzcami miasta, którzy składając w imieniu miasta życzenia, wręczyli przy téj sposobności jubilatowi dyplom, stwierdzony pieczęciami miasta Koźmina, czyniąc szan. jubilata dla zasług, jakie około miasta Koźmina położył, obywatelem honorowym miasta naszego.

Gdy już ze strony szkoły i magistratu złożono życzenia, wtenczas przychodzą obywatele z miasta i okolicy, otoczeni wielką liczbą parafian, wszyscy jednym ożywieni duchem, ażeby jako wdzięczne i kochające owieczki, złożyć pasterzowi swemu największą ofiarę, na jaką tylko ich stać mogło i stało. — Wymownie przemówił przy téj sposobności obywatel p. R. z O. do jubilata, gdzie w jędrnéj i dobitnéj mowie, wyliczywszy zasługi, jakie szan. jubilat około parafii koźmińskiéj położył, wręczył mu w końcu puchar srebrny z napisem:

Wnemu księdzu dziekanowi Jakóbowi Gagackiemu
od wdzięcznych i kochających go parafian na pamiątkę 25letniego urzędowania
pasterskiego w Koźminie.

Te wielostronne życzenia, jako też i ofiary z miasta i parafii złożone, rozczuliły szan. jubilata, poczem pełen wdzięczności odezwał się czule i rzewnie do zgromadzonych obywateli i parafian, dziękując serdecznie za wszystkie życzenia i ofiary, jakich nad spodziewanie swoje w swojéj doczekał się parafii. W końcu swéj mowy, wzruszony szczeremi życzeniami owieczek, udzielił wszystkim, co im mogło być najdroższem, pasterskie błogosławieństwo. Nareszcie przybywa wielu księży z dekanatu koźmińskiego, gdzie ks. dziekan Gagacki przez kilka lat powierzony mu urząd z największą gorliwością piastował, ażeby wynurzyć to wszystko, czem serce ich było przejęte, co czuli i czem ku przyjacielowi swemu i bratu w Chrystusie pałali.

Po zgromadzaniu się księży i obywateli z dalekich nawet stron, udano się do kościoła. Kościół cały był umajony brzozami, koronami i kwiatami przystrojony; w prezbyteryum zaś tryumfalna wystawiona brama — jako dla zwycięzcy, który po przetrwaniu rozmaitych burz i nieprzyjemności, po potykaniu się z wielu nieprzyjaciołmi (na jakich niestety każdy niemal pasterz w swéj natrafia parafii), po przeprowadzeniu rozmaitych ważnych spraw parafialnych, jakie mu szczęśliwie uskutecznić było podobnem — dziś po 25letniéj pracy z radością spogląda na czas upłyniony, czując się teraz szczęśliwym, spokojnym.

Mszę ś. jako w dniu tak ważnym, celebrował szan. jubilat, któremu dwóch księży z dekanatu koźmińskiego tj. ksiądz proboszcz Winowicz z Starogrodu i ks. prob. Frasunkiewicz z Wałkowa asystowali.

Kazanie stósowne do uroczystości powiedział ks. prob. Witan z Borzęciczek, gdzie trafnie, wymownie i płynnie wykazawszy stosunek pasterza do owieczek swoich, a z drugiéj strony powinności owieczek ku pasterzowi swojemu, pobudził parafian do tego, ażeby korne modły do Boga za pasterza swojego zanosili i nareszcie zwróciwszy mowę swoją do jubilata, wykazał mu wielkie stanowisko kapłana i jego modlitwie i opiece owieczki jego poruszył.

Po skończonem nabożeństwie wspaniały obiad, na który wiele znacznych zgromadziło się gości, zakończył tę uroczystość, w czasie którego przedewszystkiem wzniesiono zdrowie Najprzewielebniejszego arcy-biskupa Leona Przyłuskiego, jako najukochańszego ojca i najwyższego pasterza archidyecezyi naszéj.

O przyjmij Szan. Jubilacie te wszystkie życzenia, jakieś od nas odbierał. Przyjmij te życzenia tak chętnie, jakeśmy Ci je chętnie składali. Żyj nam, żyj w długie lata, na pociechę i zbawienie owieczek Twoich. O dałby Pan Bóg, ażebyś jeszcze raz tę samą tutaj mógł obchodzić uroczystość — jeżeli zaś śmierć nielitościwa przetnie pasmo dni Twoich, wtenczas obchódź ją w niebie!

Rozmaite wiadomości.

— Pociąg między Birmingham i Wolverhampton w Anglil narażony został w tych dniach na wielkie niebezpieczeństwo. Wyruszywszy z pierwszéj z owych stacyi wśród burzy gradowéj, wyprzedził wprawdzie jéj pęd w ciągu 20. minut, lecz w chwili, gdy zdążał do Deepfields burza dognała pociąg i piorun weń uderzył. Huk ztąd wynikły był tak gwałtowny, iż wydawał się jakby echo ognia działowego. Błysk i grzmot były prawie równoczesne. Błękitny płomień ogarnął mechanika i palacza, który uczuł silne uderzenie w tył głowy i przytomność na chwilę postradał. Płyn elektryczny przebiegł wzdłuż cały pociąg. Nikt z podróżnych nie utracił jednak życia.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 29. Lipca 1858.

Żyto (węcpel po 25 szefli) z początku wyższe ceny, w końcu nieco niżéj płacono; na Lipiec 44 pł., na Sierpień 44—$\frac{1}{12}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ pł., na Wrzesień Październik 45—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{1}{6}$ pł., na Październik Listopad $45\frac{1}{2}$—46 pł.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) znacznie się ceny podwyższyły; na miejscu (bez beczki) $16\frac{5}{6}$—$17\frac{1}{3}$ (z beczką) na Lipiec $17\frac{3}{4}$ pien., na Sierpień $17\frac{5}{6}$ pł., 18 list., na Sierpień Wrzesień $18\frac{1}{4}$ pł., na Wrzesień $18\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ pł., na Wrzesień Październik $18\frac{2}{3}$—$\frac{5}{6}$ pł., na Listopad 18 pł.

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 29. Lipca.

Pszenica 58—72 tal.

Żyto 49—$48\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $48\frac{1}{4}$—48 tal., na Sierpień Wrzesień $48\frac{11}{12}$—48 tal., na Wrzesień Październik $49\frac{3}{4}$—$48\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad 50—$49\frac{1}{4}$ tal., na wiosnę $52\frac{1}{2}$—$51\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki 39—42 tal.

Owies 30—37 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{5}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień i Seripień Wrzesień $15\frac{7}{8}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$ tal., na Październik Listopad $15\frac{7}{8}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Lipiec Sierpień i Sierpień Wrzesień $20\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $20\frac{3}{4}$—21 tal., na Październik Listopad $21\frac{1}{4}$—$20\frac{5}{6}$ tal., na Listopad Grudzień 21—$\frac{3}{4}$ tal.

Szczecin, 29. Lipca.

Pszenica 70 tal., na Wrzesień Październik 71 tal., na Październik Listopad $72\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 76 tal.

Żyto 45 tal., na Lipiec Sierpień $45\frac{3}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień 46 tal., na Wrzesień Październik $46\frac{1}{2}$—47—$46\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę 50—$49\frac{3}{4}$ tal.

Olej rzepiowy $15\frac{1}{6}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{5}{12}$ tal.

Okowita $17\frac{3}{4}$ proc., na Lipiec Sierpień i Sierpień Wrzesień $18\frac{3}{4}$ proc., na Wrzesień Październik $17\frac{1}{2}$ proc., na wiosnę $17\frac{1}{2}$ proc.

Przybyli do Poznania 30. Lipca.

BAZAR: Niegolewski z Włościjewek, Sikorski z Krostkowa, Smitkowski z Borowa, Rogaliński z Cerekwicy.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Werner z Krefeld, Schönfeld z Sprottau, Held z Petersburga, Thümen z Berlina, Schotter z Głogowa, Waligórski z Rostworowa.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Selaziński, Karsch, Landmann, Binder i Gotthelf z Berlina, Levi z Hamburga, Wildfang z Bremen.

HOTEL DU NORD: hr. Miączyńska z Pawłowa, Niché z Śmigla, Getzel z Leszna.

POD CZARNYM ORŁEM: Jockisch z Czerleyna, Kuttner z Wrześni.

HOTEL PARYZKI: Bernstein i Łaskowski z Środy, Janicki z Gułtow, Meissner z Niemierzyc, Hulewicz Młodziejewic, Etilsont z Luksemburga, Rahn z Goryczek.

POD WIELKIM DĘBEM: Hoffmann z Bulska, Hoffmann z Neu-Ebenbach.

HOTEL EICHBORNA: Uckermann z Starogrodu, Sandberger z Jutrosina. Sommerfeld z Włocławka, Joel z Konina, Joel z Paryża, Ehrlich i Richter z Pleszewa.

EICHENER BORN: Buttermilch z Leszna.

POD TRZEMA LILIAMI: Sroczyński z Rożnowa, Weber z Kolberga.

POD KORONĄ: Jastrow z Rogoźna, Zajączkowski z Kłecka, Salamoński z Powiedzisk, Schiller, Klemm i Schwieso z Międzychodu.

HOTEL KRUGA: Förster z Pomehlen.

HOTEL WROCŁAWSKI: Gottbardt z Seelow, Schwanke z Xiąża.

PUBLICZNE WYWOŁANIE.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu,
Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 28. Grudnia 1857.

Na nieruchomości w Głuszynie pod Nr. 22. i w Babkach pod Nr. 11. położonéj, dawniéj do Teofili z Grüblerów Wismach i do Albertyny z Grüblerów Breuer, teraz do Rudolfa Krug, piekarza w Poznaniu, należącéj, zapisane są w skutek dekretu z dnia 29. Maja 1806 na mocy kontraktu kupna z dnia 3. Listopada 1801. dla fabrykanta papieru Daniela Gotthilf Müller 8000 Tal. z procentem po 4 $\frac{0}{0}$, w dziale III. Nr. 1. i w skutek dekretu z dnia 29. Maja 1806. i 12. Lipca 1806. na mocy obligacyi z dnia 24. Czerwca 1804. i 12. Lipca 1806. dla Bogumiła Wolffram, ekonoma w Burschen, Rub. III. Nr. 2. 3200 Tal. w kurancie i 800 Tal. w luidorach à 5 Tal., z procentem po 4 $\frac{0}{0}$ i Rubr. III. Nr. 4. 3000 Tal. z procentem po 5 $\frac{0}{0}$.

Przy podziele tyczącym się summy kupna, wypłacono z góry pretensyą w Rubr. III. Nr. 1. w ilości 8000 Tal. wraz z prowizyą w ogóle Tal. 2161 Sgr. 24. Fen. 10 i założono względem téj summy massę specyalną, gdyż się ani wpisany do księgi wieczystéj właściciel nie zgłosił ni téż wygotowany dokument hipoteczny przedłożono, w końcu nawet spłacenie wspomnionéj pozycyi twierdzono. Pod takiemi okolicznościami zaprotestowano więc i w tym przypadku, iżby miejsce w Rubr. III. Nr. 1. próżne było, przeciw przydzieleniu wspomnionéj massy specyalnéj w ilości 2161 Tal. 24 Sgr. 10 Fen. co do pozycyi

a) w Rubr. III. pod Nr. 2.
b) w Rubr. III. pod Nr. 4.

w księdze wieczystéj zapisanéj wraz z prowizyą zwyczajną.

Daniel Gotthilf Müller fabrykant papieru w Kemnath pod Zielenzig i Bogumił Wolffram ekonom jako téż wszystkie te osoby, które do rzeczonéj massy specyalnéj i do wygotowanych na intabulata Rubr. III. Nr. 1., 2. i 4. dokumentów, jako właściciele, cessyonaryusze, posiadacze zastawu, lub inni prawo mający pretensye mieć sądzą, wzywają się przeto, ażeby takowe najpóźniéj w terminie

dnia 14. Grudnia 1858. z rana o godz. 9.

przed Ur. Ribbentrop, Radzcą Sądu, w izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym pod uniknieniem wykluczenia zameldowali.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Gnieźnie.
Gniezno, dnia 7. Stycznia 1858.

W Wielkiém Xięstwie Poznańskiém powiecie Gnieźnieńskim położone dobra szlacheckie Grzybowo Chrzanowice, składające się z wsi tegoż nazwiska i wsi Grzybowo Rabieżyce z folwarkiem Barszyźna, oszacowane na 65,919 Tal. 16 Sgr. 7 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 4. Września 1858. przed podniem o godzinie 11. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele realni Salomeja, Ur. Lipska, zamężna Pomorska, Wiktorya, Ur. Lipska, zamężna Krzycka, Simeon Otto i Katarzyna Teressa, z Dzierzanowskich małżonkowie Ur. Trąpczyńscy, Pelagia Ur. Bronisz, Julia Ur. Trąpczyńska i Tadeusz Ur. Chmielewski zapozywają się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj z księgi hipotecznéj niewypływającéj z ceny kupna swego wynagrodzenia żądają, muszą swe pretensye u Sądu subhastacyjnego zameldować.

OGŁOSZENIE.

Odwołując się do obwieszczenia z dnia 15. b. m. upraszam JP. posiedzicieli koni w powiecie, aby sprzedać się mające konie do tegoroczném wielkiéj manewry, w dniu 14. Sierpnia z rana o godzinie 7éj stawili na rynku w Śremie, ponieważ w tym dniu potrzebna liczba 56 koni ze strony Kommissyi celem tego utworzonéj zakupioną będzie.

Upraszam zarazem JP. sprzedawców starać się o to, aby każdy koń zakupiony na wszystkich nogach dobrze był podkuty i opatrzony w nową skórzaną uzdeczkę i nową uździenicę, w braku tegoż bowiem musiałoby być kosztem sprzedającego sprawionem a cena wyłożona, odciągniona od summy za konia mu należącéj.

Wypłata ceny ugodzonéj nastąpi 6 tygodni po oddaniu koni.

Śrem, dnia 19. Lipca 1858.

Radzca Ziemiański.

Zastawny list X. Poznańskiego Nr. 51/3792 Modliszewo w powiecie Gnieźnieńskim na 40 Tal. zginął mi wraz z kuponami, którego kupna przestrzegam, ponieważ amortyzacyą takowego podałem.

Wacław Koszutski,
w Modliszewie pod Gnieznem.

Środek chiński do farbowania włosów,

flakonik po 25 Sgr.

z fabryki Ferd. Rothe w Berlinie
Kommendantenstr. 31.



Tymże można brwi, włosy na głowie i brodzie na długi czas dokładnie ufarbować, a z najbielszych i ciemnych blond aż do całkiém ciemnych i czarnych, w ogóle wszelkie odcienia według upodobania zmienić; przy każdém zaczesaniu tymże olejkiem, staje się włos coraz ciemniejszym. Kompozycya powyższa nie ma w sobie żadnych szkodliwych części. Rezultat jest zachwycająco-piękny, tak np. oko ma więcéj dobitniejszego wyrazu, gdy brwi są ciemniéj farbowane. Olejek ten znajduje się w flakoniku a nie w pudełku, także firma znajduje się pod przepisem do używania, flakonik zaś jest opieczętowany, na co uważać proszę. Nader piękne kolory, które tym środkiem osiągnąć można, przewyższają wszystko dotychczas istniejące.

Skład znajduje się w Handlu papieru, materyałów piśmiennych i rysunkowych ***A. Löwenthala i Syna w Poznaniu*** w Rynku pod Ratuszem Nr. 5.

Panom rólnikom i kupcom!

W skutek powiększenia méj giserni żelaza i fabryki machin w miejscu, jestem w możności wykonania każdego zamówienia prędko i dobrze.

Polecam Panom rólnikom szczególniéj ***żelazne młockarnie*** przezemnie samego zbudowane, które będąc bardzo pojedyńcze, wymagają mało tylko siły do ciągnienia i nie łamią tak słomy jak inne machiny, oraz są tak trwałe, iż za nie ***na wiele lat,*** ręczę.

Cena jest 220 Tal. za 2 konną i 280 Tal. za 4 konną machinę, jednak nie radzę ostatniéj, albowiem 2 konna tyle zrobi, ile tylko zwykła ilość przydanych robotników słomy nanosić, związać i event. odnieść potrafi. W zeszłym roku wymłocono taką machiną w jednym dniu do 140 szefli żyta.

Równie praktyczne, mocne i pojedyńcze jest tak nazwane ***Bernsteinowskie ruchadło.***

Pług ten kwalifikuje się szczególniéj na twardy ugór i do głębokiego orania. Jest to jedyny pług, jak mi wiadomo, ***jednogłośnie*** przez Panów rólników za praktyczny uznany.

Cena 10 Tal., słabszy gatunek 9 Tal.

Panom kupcom

polecam wszelkiego rodzaju przedmioty lane po najtańszych cenach, będąc gotowym do przesłania na żądanie spisu cen.

W końcu oświadczam jeszcze, iż wszelkie moje wyroby nie tylko tutaj, ale i w mojéj fabryce machin w Inowrocławiu, jako téż w moim składzie kommissyjnym w Poznaniu u Pana ***J. Silbersteina*** są do nabycia.

Otto Jaenicke w Gnieźnie.

Dominium **Lubiń** pod Krzywiniem, powiatu Kościańskiego, ma na sprzedaż gruntownie zdrowe z cienką wełną maciórki i skopy, jako też dobre dachówki i cegły. Tamże jest jeszcze do sprzedania kilka gospodarstw chłopskich do dziedzica należących.

Praw. Peruwiańskie Guano

ze składu pana Radzcy ekonomicznego **C. Geyera w Dreźnie**, po zniżonych cenach poleca

Teodor Baarth.

Nasienie rzepy ścierniskowéj

otrzymał i poleca tanio

S. Calvary, Szeroka ulica 1.

Nasienia rzepy ścierniskowéj funt po 10 Sgr. u

A. Niessing w Lesznie.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 29 Lipca 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
dito . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito z roku 1856. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$94\frac{1}{2}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich. .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	85
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	82
Bilety rentowe Poznańskie	4	$92\frac{1}{2}$	—
Louisdory	—	$109\frac{1}{4}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk	$3\frac{1}{2}$	—	91

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 30. Lipca 1858 r.

	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	3	—	—
Pszenicy sredniéj.	2	20	—	2	22	6
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	24	—	1	26	—
Żyta lżejszego.	1	22	6	1	23	—
Jeczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jeczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Groch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	4	—	—	4	2	6
Rzepik zimowy.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	27	6	1	5	—
Masła, garniec	2	15	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 29. Lipca	16	25	—	17	10	—
dnia 30.	16	22	6	17	7	6